OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, SOBOTA, 12 LISTOPADA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 314

Łódź 12-XI-27 A

Oszustwa filmowe tow. „Rozwój".
550 osób padło ofiarą „Rozwój-filmu".
Hrabienki i kucharki poszły na lep „narodowych" działaczy.

Lwów, 12 listopada.

W dniu wczorajszym przeprowadziła policja rewizję w lokalu filji „Rozwoju" przy ul. Legjonów 3. Powodem rewizji był doszły do wiadomości władz fakt oszustw, popełnionych przez istniejące w łonie tego związku przedsiębiorstwo „Rozwój-film", na szkodę kilkuset naiwnych.

Przedsiębiorstwo „Rozwój-film" składało się z kilku osobników bez określonego zajęcia. Do zespołu tego należał również aresztowany niedawno za utrzymywanie lupanaru, Wiktor Filipowski.

„Rozwój-film" ogłosił we wrześniu w gazetach, że poszukuje gwiazd filmowych, celem stworzenia własnej krajowej wytwórni. Zgłosiło się **550 osób płci obojga**, z pośród których znajdowały się obok szwaczek, prawdziwe hrabianki.

Adeptów na gwiazdy filmowe zgromadzono w wynajętej sali kasyna wojskowego i tu urządzono „wersalską rewję" za opłatą po 5 i 10 zł. od osoby. Rewja ta miała charakter bezczelnie zaaranżowanej komedji, tem niemniej, że bezgranicznie naiwni kandydaci i kandydatki filmowe zgłaszały się następnie do biura „Rozwój-filmu" po **„dyplomy honorowe", za które płacano po 25 i po 5 zł.**, zależnie od tego, czy drukowane były złotą farbą, czy czarną.

Dyplomy, których jeden egzemplarz znajduje się w aktach policyjnych, nosi firmę: „Towarzystwo rozwoju życia narodowego w Polsce „Rozwój-film". W czasie wczorajszej rewizji zakwestjonowano stosy korespondencji, prowadzonej przez wykpigroszów w całej Małopolsce.

P. Prezydentowa w niebezpieczeństwie
podczas szalonego huraganu na Podkarpaciu.

Kraków, 12 listopada.

W nocy z środy na czwartek część Podkarpacia nawiedził szalony huragan, wyrządzając olbrzymie szkody materjalne. W Borysławiu huragan zerwał wszystkie kable elektryczne i kilka wież wiertniczych w kopalniach naftowych.

Z wielu domów wichura pozrywała dachy. W pobliżu Borysławia spłonęła doszczętnie wieś Ułyczno. Między Dobromilem a Krościenkiem cały las został zniszczony. Huragan powyrywał z korzeniami drzewa, łamiąc je jak zapałki.

W sferze huraganu znalazła się delegacja wraz z p. Prezydentową Mościcką, która wyjechała na Podkarpacie, celem zaznajomienia się na miejscu z klęską powodzi. Delegacji z trudem poprostu udało się wyjść z huraganu.

Ministerstwo pracy wysłało doraźną pomoc dla poszkodowanej ludności.

Ostra walka z opozycją
w partji komunistycznej Rosji sowieckiej.

Moskwa, 12 listopada.

Moskiewska radjostacja donosi: Ogłoszono odezwę centralnego komitetu partji komunistycznej Rosji sowieckiej do wszystkich organów partji. Odezwa wymienia szereg faktów z dziedziny działalności opozycji, m. in. próbę zakłócenia spokoju podczas uroczystości z okazji 10-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej na ulicach Moskwy i Leningradu.

Komitet centralny przekazał centralnej komisji kontroli do rozpatrzenia sprawę ostatnich antypartyjnych wystąpień opozycji i wzywa wszystkie organy partji do natychmiastowego wykluczenia z niej wszystkich opozycjonistów, zabierających głos na zgromadzeniach niepartyjnych i wypowiadających się przeciwko polityce partji oraz do niedopuszczania do nielegalnych zgromadzeń, zwoływanych przez opozycjonistów.

Katastrofa aeroplanu belgijskiego.
Lotnicy są ciężko ranni.

Bruksela, 12 listopada.

Lotnicy belgijscy Medach i Verhaegen, którzy dziś rano odlecieli z Contrai celem dokonania lotu do Kongo belgijskiego (Afryka środkowa), spadli pod miejscowością La Ferte sur Aube we Francji północno-wschodniej.

Obaj lotnicy są ciężko ranni, aparat uległ zupełnemu rozbiciu.

Chaumont, 12 listopada.

Katastrofa samolotu belgijskiego, spowodowana została przez mgłę. Lotnicy sądzili, że znajdują się jeszcze na pewnej wysokości, gdy faktycznie byli już przy samej ziemi. Lotnicy, których stan jest poważny, przeniesieni zostali do szpitala wojskowego w Chaumont.

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu.

Paryż, 12 listopada.

Ludność Francji obchodziła dziś uroczyście 9-tą rocznicę zawieszenia broni. Zorganizowano szereg obchodów świeckich i religijnych.

Najwspanialsza i szczególnie wzruszająca była ceremonja na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym. Zgromadziły się tam olbrzymie tłumy publiczności i oddziały garnizonu Paryża z 250 sztandarami.

O godz. 11 nastąpiło jednominutowe milczenie, poczem odbyła się defilada przed grobem Nieznanego Żołnierza, tonącym w powodzi wieńców.

Amerykańska reklama.
Kino — agitatorem wyborczym.

Berlin, 11 listopada.

Niemiecki potentat prasowy, nacjonalista Hugenberg, zamówił u Forda 400 samochodów specjalnych.

Auta będą wyposażone w aparaty do wyświetlania filmów i mają podróżować po całych Niemczech, docierając do najmniejszych nawet wsi.

Ruchome kina wyświetlać będą filmy reklamowe, naukowe i w związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą, specjalne wyborcze filmy propagandowe.

Dwaj 18-letni bandyci
skazani na ciężkie więzienie

Łódź, 12 listopada.

Na szosie pod Częstochową na przejeżdżającego Jana Bojarskiego napadli dwaj młodzieńcy uzbrojeni w noże, którzy — pod groźbą zabójstwa — zrabowali mu pewną kwotę pieniężną.

Byli to 18-letni Bogdan Jabłoński, łodzianin i 18-letni Michał Stefaniak, których po kilku dniach aresztowano.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ich po trzy lata więzienia.

Zaznaczyć należy, iż przed tym procesem obaj mieli sprawę o inny krwawy napad rabunkowy i wówczas skazano ich po 8 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie wybitnej komunistki.

Grodno, 11 listopada.

W Grodnie ujęto niebezpieczną działaczkę komunistyczną, która wylegitymowała się jako Helena Ostrowicz. Jednakże paszport jej obudził podejrzenia. Po bliższem zbadaniu okazało się, że był on fałszywy.

W ogniu pytań aresztowana wyjawiła istotne swe nazwisko, tak dobrze znane już policji politycznej. Była to Zelda Helfgot, poszukiwana od kilku miesięcy „technicznka" centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej.

Ujęta w czerwcu b. r. w Warszawie i zwolniona następnie za kaucją, Helfgotówna przebywała kolejno „na obcie" agitacyjnej w Krakowie, Częstochowie i Grodnie.

Katastrofa kolejowa
na Pomorzu.

Bydgoszcz, 12 listopada.

W Komajdach wydarzyła się przed kilku dniami katastrofa kolejowa. W chwili, gdy na dworzec tamtejszy wjeżdżały równocześnie dwa pociągi towarowe z Brodnicy i Jabłonowa zwrotniczy nagle jedną ze zwrotnic przestawił. Trzy wagony pociągu jabłonowskiego oderwały się od reszty wagonów i potoczyły się po sąsiednim torze wprost na nadjeżdżający pociąg z Brodnicy.

Zderzenie to było tak silne, że lokomotywa się wykoleiła i uległa uszkodzeniu. Trzy wagony pociągu jabłonowskiego zostały zupełnie zdruzgotane. Wypadku z ludźmi nie było. Zwrotniczego aresztowano.

Czyszczenie ulic.

Gdy robociarz rankiem leci
I do szkoły idą dzieci,
To łykają kurz ze śmieci.

Gdy w południe wszędzie ludno,
Choćbyś czystym był, nietrudno,
By się odzież stała brudna.

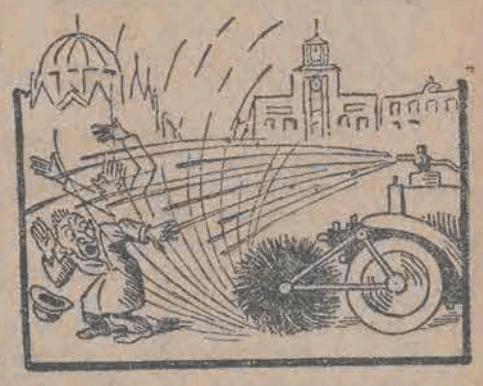

Kiedyż zrobią biednym stróżom
W ciężkiej pracy ulgę dużą
I maszyną się posłużą?

Strzał w pociągu.
Żołnierz uczył się strzelać.

Łódź, 12 listopada.

Pasażerowie jadący onegdaj pociągiem zdążającym z Koluszek do Piotrkowa, przerażeni zostali strzałem, który padł z wagonu 3-ej klasy. Jak się okazało, sprawcą strzału okazał się żołnierz z garnizonu częstochowskiego, który po odtransportowaniu aresztanta do więzienia wojskowego w Łodzi, powracał do swego garnizonu, tymczasem podróż mu się nudziła i zaczął się „uczyć" strzelać. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z pasażerów nie poniósł szwanku.

Pies policyjny
schwytał bandytę.

Sosnowiec, 12 listopada.

Donosiliśmy już o dwóch napadach bandyckich, dokonanych dnia 4 b. m. wieczorem na szosie obok Grabocina. Obu napadów dokonał jeden i ten sam osobnik. Łup był bardzo mały, opryszek bowiem zrabował tylko jednemu z kupców będzińskich, Mordce Rubinowi, około 10 złotych.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczne śledztwo, które nie pozostało bez wyniku. Funkcjonarjusze urzędu śledczego w Sosnowcu, śledząc opryszka, dowiedzieli się, że przebywa on w melinach, znajdujących się w lesie zagórskim. Meliny te poddano bacznej obserwacji. Gdy późnym wieczorem opryszek chciał dostać się do jednej z nich, zamieszkałej przez niejakich Rybickich, spostrzegł zbliżających się ku niemu wywiadowców.

Na widok munduru policyjnego opryszek uciekł w las i zdołałby zbiec, gdyby nie wytresowany pies komendanta posterunku „Cygan", który rzucił się natychmiast na opryszka i przytrzymał go, dopóki nie podeszli doń policjanci.

Opryszka, którym okazał się niejaki Stefan Starczynawski, skuto i odprowadzono do urzędu śledczego. Przyznał się do obu napadów.

Fundator Czerwonego Caratu

spoczywa na łożu ze szkarłatnego jedwabiu.

Hufiec chemików sowieckich przy pomocy szminek i maszyn elektrycznych nadaje pozory życia carowi i bogu bolszewizmu — Leninowi.

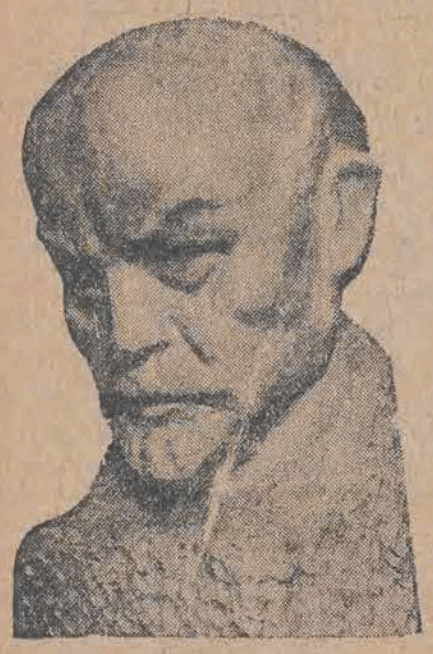

Lenin podług rzeźby z r. 1927.

Moskwa, w listopadzie.

Któżby jeszcze parę lat temu przypuszczał, że to państwo ateizmu, za jakie uchodzi Rosja sowiecka, stanie się kolebką nowej fanatycznej religji?

A jednak kult, jaki poczyna narastać wokół imienia i pamięci Lenina, posiada wszelkie znamiona nowej, bałwochwalczej wiary religijnej, lub raczej religijnego obłędu.

Wiara ta po raz pierwszy odsłoniła swe oblicze w całej bałwochwalczej pełni podczas niedawnych uroczystości, jakie z tak wielką i hałaśliwą pompą celebrowano w Moskwie.

Ośrodkiem wszystkich urzędowych uroczystości był Kreml; urzędowem zaś sercem Kremla stał się grobowiec założyciela bolszewizmu — Lenina.

Grobowiec ten, czczony jako najczulsze miejsce wiary bolszewickiej, zwraca uwagę już zdaleka sztandarem, który wzbity, w górę niby czerwony płomień, drży i faluje w powietrzu, pod ciężkiem ołowianem niebem.

Oświetlony zdołu **sprytnie ukrytym reflektorem,** sztandar ów sam przez się jest arcydziełem sztuki kuglarskiej: ożywiona sztucznym prądem wiatru, wytwarzanego przez maszynę pneumatyczną, triumfalna flaga panuje nad Kremlem i nad dawną stolicą carów, jak symbol nowego ustroju i nowego władztwa.

Wiatr entuzjazmu, pompowany maszyną elektryczną: oto — **prawdziwy wiatr sowiecki!** Ostatnie słowo czerwonej dyktatury! Iście nowoczesna elektryfikacja powszechnego zapału!

Efekt niesłychanie barbarzyński, ale dobrze obliczony na wyobraźnię tej surowej, ślepej, bezradnej i steroryzowanej ciżby, nieskończoną wstęgą, na wezwanie władzy, pełzającej ku stopniom grobowca, w którym **fundator Czerwonego Caratu** spoczywa na łożu ze szkarłatnego jedwabiu.

Spoczywa, jak żywy...

Ci, którzy spodziewają się zastać pod szklanem wiekiem trumny mumję żółtą i wysuszoną, dzikiej doznają niespodzianki!

Człowiek zmarły, który się ich oczom ukazuje, do tego stopnia zachował pozory życia, że niepospolitej trzeba zdolności panowania nad sobą, aby na jego widok nie wzdrygnąć się ze zgrozy... Powieki zdają się drgać nad lekko przysłoniętym wzrokiem. Na policzkach jeszcze gorą niewygasłe rumieńce. Przerażliwy zaiste uśmiech igra w kącikach ust...

Co za potworna wizja! Co za straszna komedja!

Mechaniczne aparaty chłodzące, wytwarzając rodzaj sztucznej lodowni, chronią zwłoki dyktatora od rozkładu. Uczeni specjaliści, zbrojni w środki chemiczne w farby i kosmetyki, w stałych odstępach czasu **charakteryzują, szminkują i barwią twarz tego truposza,** niby lalkę, powołaną do roli upiornej w upiornym mechanizmie władzy.

Komisarze sowieccy, niezrównani — jak wiadomo — mistrze propagandy, po szatańsku potrafili wyzyskać zabobonność przesądnego prostactwa, aby ściągać do zainscenizowanego „przybytku" zastępy łatwowierne z najdalszych krańców Rosji.

Przesadne bowiem prostactwo wierzy, że najoczywistsza poszlaka świętości człowieka polega na tem, że ciało jego nie gnije i nie rozsypie się po śmierci.

Sowiety za cenę kosmetyków i chemikaljów, postanowiły swemu Pierwowładcy zapewnić tę naoczną nieśmiertelność w drodze administracyjnej kanonizacji.

Ludowi, który naraz utracił był i swego cara i swego Boga ofiarowano w zastępstwie Czerwonego Fetysza — Lenina — **cara i boga w jednej osobie.**

Fotografja Lenina z r. 1916

Spójrzmy raz jeszcze na wieśniaczy korowód ubogich, ciemnych pielgrzymów, pod okiem warty uzbrojonej pełznących wężem bałwochwalstwa ku niesamowitej zjawie trupa, nakrytego płomiennym, wibrującym językiem fałszu i urągowiska z bezradnej, prostodusznej czerni: są to obrazy, które oglądać można tylko w tak zwanej stolicy ateizmu: w Moskwie.

Zmaterjalizowana ręka „żony"

inkasowała nader chętnie pieniądze.

Niezwykły zaiste proces spirytystyczny ma być rozstrzygnięty w najbliższych dniach w sądzie w Nowym Jorku. Bohaterem tego procesu jest 71 letni właściciel dóbr Seybold, który padł ofiarą niezwykle wyrafinowanej oszustki.

Historja tego procesu jest następująca: Mister Seybold, aż do ostatnich czasów był upartym starym kawalerem, zdecydowanym wrogiem kobiet i nie myślał zupełnie o tem, aby w tak późnym wieku zdecydować się na związek małżeński.

Przypadek wprowadził go w koło spirytystów, urządzających seanse z wirującymi stolikami i wywoływaniem duchów. Przedmiotem zainteresowania tego koła było medjum Nelly Moore, według przekonania członków tego okultystycznego kółka, najlepsze na świecie medjum.

Nelly Moore zwróciła specjalną uwagę na starego ziemianina i przedstawiała mu w najpiękniejszem świetle obraz pożycia małżeńskiego. Mister Seybold Sądził, że zdołał podbić serce 32-letniej Nelly Moore i że to ona siebie proponuje mu zo żonę.

Tem większem było jego zdumienie, gdy medjum pewnego dnia oświadczyło, że powinien się ożenić z kobietą astralną, mianowicie ma poślubić ducha pewnej pani, która w jednem zdawniejszych istnień, według orzeczenia medjum była żoną Seybolda.

Pani Moore oświadczyła gotowość wywołania ducha tej kobiety. Istotnie duch zjawił się na seansie spirytystycznym i przedstawił się krótko i lakonicznie jako pani Sara, oświadczając gotowość wstąpienia z Seyboldem w astralne związki małżeńskie.

Od tego czasu medjum musiało wywoływać codziennie ducha pani Sary, która prowadziła ożywione rozmowy ze swoim ziemskim małżonkiem. Widocznie jednak, że i astralne małżonki potrzebują pieniędzy, ponieważ pani Sara zażądała, aby jej „mąż" za pośrednictwem medjum wypłacił 1000 dolarów. Innym razem zwiększyła zapotrzebowanie aż do 10,000 dolarów.

Kiedy w duszy męża wzbudziło się lekkie podejrzenie, wówczas w ciemnym pokoju ukazała się zjawa świetlistej ręki i zjawa ta wzięła bezpośrednio od Seybolda czek na 10,000 dolarów. Po otrzymaniu czeku astralna ręka zniknęła.

Po pewnym czasie Seybold zapragnął zobaczyć oblicze swojej astralnej małżonki i zażądał odmedjum zmaterjalizowania nie tylko jej ręki, ale całej postaci. Kiedy jednak miss Moore pomimo kilkakrotnych przyrzeczeń nie mogła temu żądaniu zadość uczynić, doszedł Seybold do przekonania, że padł ofiarą oszustki.

Niezwykła ta sprawa znajdzie teraz swój epilog w sądzie.

Bójki na wiecach komunistycznych w Rosji

Ryga, 12 listopada.

Z Charkowa donoszą, iż odbywają się tam wiece, których tematem jest walka z opozycją. Na wiecach tych zabierali również głos przedstawiciele opozycji, występując przeciwko Stalinowi. Na wiecu w teatrze miejskim doszło do bójek. Z Baku donoszą, że komisja kontrolująca azerbejdżańskiej partji komunistycznej wykluczyła z partji znanego komunistę Samotiejewa za rozpowszechnianie odezw opozycji.

W Żytomierzu wykluczono znanego działacza Czerwonoborodowa, w Kastromie na wiecu robotniczym opozycjoniści przeforsowali uchwałę domagającą się powrotu Trockiego i Zinowjewa do centralnego komitetu partji. Naskutek interwencji władz partyjnych uchwała ta została unieważniona.

Dr. med. Jan Polak
choroby wewnętrzne
przyjmuje od 4—6.
Andrzeja 43, tel. 64-21.

Film jakiego jeszcze nie było
Największy szlagier sezonu który podbija wszystkie dotychczas widziane obrazy pod tyt.
Ona ma coś!!!
Grand-Kino będzie miało coś!

Marx i Stresemann w Wiedniu.

Dr. Marx, premjer Rzeszy

i **dr. Stresemann,** niemiecki minister spraw zagranicznych, w poniedziałek składają wizytę w Wiedniu austrjackiemu rządowi. W związku z tem prasa francuska alarmuje opinję publiczną Europy o projektowanych planach przyłączenia Austrji do Niemiec.

Znów sensacyjne małżeństwo w rodzinie ex-kajzera.

Księżna Zofja Szarlotta, z domu księżniczka von Oldenburg, która niedawno rozwiodła się z księciemEitlem-Fryderykiem Pruskim, synem ex-cesarza Wilhelma II, wychodzi za mąż za inspektora policji berlińskiej Haralda von Hedemana. Księżna ma lat 50, jej przyszły mąż — 42. Mezaljans ten wzburzył niebywale całą rodzinę Hohenzollernów.

JURZEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Filharmonji pierwszy inauguracyjny poranek symfoniczny, na którym wystąpi utalentowana pianistka, Janina Familier-Hepnerowa i odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego. Orkiestra filharmoniczna pod wytrawną batutą Bronisława Szulca wykona bajkę Moniuszki oraz piękny poemat symfoniczny Smetany p. t. Vltava, a na zakończenie wykonana zostanie uwertura Rossiniego „Wilhelm Tell". Inauguracja sezonu orkiestry filharmonicznej wzbudziła w naszem mieście duże zainteresowanie i odtąd poranki symfoniczne odbywać się będą w każdą niedzielę. Ceny przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

ROBINSON
W DŻUNGLI.

— Czemu przychodzisz, Antosiu, skoro wołam Władka?
— W tym tygodniu, proszę pana profesora, ja biorę baty. Dostałem za to dwa złote.

Syn zamordował ojca

za to, że go maltretował.

Zbrodniarz ma 18 lat.

Radom, 12 listopada.

Władze policyjne od kilku dni prowadziły energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców bestjalskiego napadu rabunkowego na szosie, prowadzącej do wsi Obrońsk pod Radomiem.

Do policji, zgłosił sij Juljan Czubak, ociemnastoletni młodzieniec, który oświadczył, że gdy wracał o zmierzchu z ojcem do domu, napadli na nich czterej bandyci w maskach.

Jeden z nich zadał cios w głowę jego ojcu jakimś tępem narzędziem. Staruszek w ciągu kilku minut wyzionął ducha.

W toku śledztwa ujawniono, iż Juljan Czubak symulował napad, gdyż sam zamordował ojca.

Młodzieniec, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zbrodni i oświadczył, że uczynił to przez zemstę, ponieważ ojciec bił go i maltretował.

— Nie mogąc znieść ciągłego znęcania się nade mną od dawna już nosiłem się z zamiarem zgładzenia ze świata mego ojca — zeznał.

Krytycznego wieczoru wracali do wsi wozem. Ojciec, będąc nieco podchmielony, zdrzemnął się. Młodzieniec rozejrzał się dokoła i przekonawszy się, że na szosie zamarł wszelki ruch, zdecydował się położyć kres udręce.

W tym celu wyciągnął z wozu kłonicę, podtrzymującą deski i, ujmując ją oburącz, z całym rozmachem uderzył ojca prosto w głowę.

Stary Czubak stracił przytomność.

Zbrodniarz będąc pewnym, że ojciec lada chwila zakończy życie odwiózł go do najbliższego posterunku i tam złożył zameldowanie o rzekomym napadzie.

Staruszek zmarł w trakcie składanych zameldowań.

Ojcobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

P. Józef Kotecki oświadczył „Expressowi"

że chętnie poślubi miljonerkę z Chicago.

P. Kotecki jest żonaty, ale małżonka jego chętnie udzieli mu rozwodu za... 60.000 dolarów.

Kilka szczegółów o osobie p. Koteckiego: utalentowany flecista, dzielny dragon, wąs sumiasty, nie boi się kobiet i tygrysów.

Łódź, 12 listopada.

Przed dwoma tygodniami w „Expressie" ukazał się artykuł pod tytułem „Chcesz się bogato ożenić". Była w nim mowa o tem, że kandydatom do małżeństwa należałoby polecić, aby spróbowali szczęścia w Chicago albowiem tam mieszka 110 miljonerek w wieku odpowiednim do małżeństwa. Majątek każdej wynosi przeciętnie 3 miljony dolarów.

3 miljony dolarów wszak to jest posag, o jakim nie marzył nigdy żaden z łódzkich kawalerów!...

To też nic dziwnego, iż **p. Józef Kotecki**, mieszkaniec wsi **Lipka**, gminy Niesułków, powiatu brzezińskiego odniósł się całkiem poważnie do tak świetnych propozycji matrymonjalnych.

Nie zdecydował się wprawdzie w jednej chwili, gdyż jako człowiek stateczny, przywykł do sumiennego rozważania wszystkich swych projektów życiowych. Dwa tygodnie wystarczyły mu jednak w zupełności. Wczoraj wsiadł na bryczkę, pożyczoną od sąsiada i galopem przyjechał do red. „Expressu", by złożyć odpowiednią ofertę matrymonjalną.

Pan Kotecki jest... od trzynastu lat żonaty. Uważa jednak, iż fakt ten nie powinien odegrać żadnej roli, albowiem porozumiał się już w tej sprawie ze swą małżonką, **która za 60 tysięcy dolarów zgodziła się go odstąpić amerykańskiej miljonerce.**

Pani Kotecka zaopiekuje się również jego trzynastoletnim synem...

Jak nas zapewniał p. Kotecki, żona kocha go gorąco, lecz nie chce stanąć na przeszkodzie jego szczęściu.

— **Pragnę zbawić duszę i serce amerykanki** — oświadczył nam Kotecki — wiek miljonerki zupełnie mnie nie obchodzi. Będę ją tak ściskał i kochał, że z pewnością będzie ze mnie bardzo zadowolona!

Pan K. jest wielce utalentowanym **flecistą**. Już od najmłodszych lat zdradzał wielkie zamiłowanie do muzyki i **w całej wiosce był uważany za mistrza organków.** Gdy podrósł zarzucił organki i całkowicie poświęcił się fletowi, który obecnie stanowi jego źródło utrzymania. Jest on grajkiem. Żadna uroczystość weselna, ani też zabawa w całej okolicy nigdy się nie odbywa bez jego udziału.

Pan Kotecki pragnąłby, aby jego przyszła żona — miljonerka, była muzykalna. Nie jest to wprawdzie konieczne ale w każdym razie musi mu zezwolić na kształcenie się w grze na skrzypcach i wiolonczeli, gdyż nie chce marnować swych zdolności.

— **Strasznie lubię wesołe powiedzenia** — mówi nam kandydat, uśmiechając się pod dość pokaźnym wąsem zawadjacko podkręconym do góry — gdyby moja przyszła żona była smutna, to jestem przekonany, że ją natychmiast rozweselę!

— A jak się pan z nią rozmówi?

— Znam polski, rosyjski i słabiej niemiecki. Angielskiego chętnie się będę uczył.

Języka rosyjskiego nauczył się podczas wojny. P. Kotecki był **dragonem i w ciągu pięciu lat walczył w armji rosyjskiej na wszystkich frontach.** Grał również **w orkiestrze wojskowej i wszyscy się zawsze zachwycali dziarskim flecistą.**

— Jestem strasznie odważny, jak każdy dragon — twierdzi. — Słyszałem, że amerykanki lubią różne dziwactwa, ale mnie to zupełnie nie przeraża. **Moja żona może nawet trzymać w pokoju tygrysy...**

P. Kotecki prosił nas byśmy dla orjentacji podali kilka danych paszportowych.

A więc ma lat 36, wzrost 166 cm., ciężar ciała 53 kilogramy, objętość piersi 80—89. Szatyn, oczy jasne, wąs sumiasty. Wykształcenie — szkoła ludowa.

P. Kotecki zwiedził już kawał świata i chętnieby zgodził się na stałe zamieszkanie w Chicago, to też nie ma wcale zamiaru żądać od miljonerki amerykańskiej, by przyjechała do niego do wsi Lipka, powiatu brzezińskiego.

Obecnie z niecierpliwością oczekuje odpowiednich ofert.

— d —

Pociąg zderzył się z furmanką.

Woźnica zabity.

Na torze kolejowym w pobliżu stacji Koluszki wydarzył się straszny wypadek.

Pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa, przy przyjeździe kolejowym najechał na furmankę.

Woźnica Ignacy Kuliński, który dostał się pod koła lokomotywy, doznał rozbicia czaszki.

Mimo, iż pociąg natychmiast wstrzymano i wezwano doń pomoc lekarską, nie udało się go uratować.

Kuliński po upływie kilku minut wyzionął ducha.

40-letnia panienka i Owies

czyli zawikłany epilog romansu, którego prolog był zupełnie nieskomplikowany.

Łzdź, 12 listopada.

Czterdziestoletnia panna Helena Korawiecka od kilku miesięcy miała narzeczonego. Był nim osiemnastoletni Walerjan Owies, młodzieniec wielce przystojny, lecz pozbawiony dachu nad głową i nie posiadający żadnych źródeł utrzymania. Ponieważ Korawicka pracowała w fabryce i nieźle zarabiała był przekonany, że mu pomoże w kłopotach materjalnych.

Panienka nie była jednak skora do żadnych prezentów.

Gdy na skutek jego usilnych próśb dawała mu niekiedy kilka złotych, mawiała stale w ten sposób:

— Nie myśl, że mi tak bardzo na tobie zależy. Mogłabym znaleźć 1000 narzeczonych bo wszyscy mi mówią, że jestem bardzo przystojna.

Młodzieniec kiwał przecząco głową.

— Helenko, wiesz przecież, że cię bardzo kocham... Nie można jednak powiedzieć, że ty jesteś przystojna, albo młoda... Śmiać mi się chce, gdy to słyszę...

Czterdziestoletnia panienka robiła się ponsową ze złości.

— Jeżeli w tej chwili nie cofniesz tych słów, odbiorę ci pieniądze — wołała.

— Skłamałem. Jesteś młoda i przystojna — odpowiadał zrezygnowany amant.

Miłość ich miała zgoła niezwykły epilog.

Gdy Owies zarobił dwadzieścia złotych i z radością zakomunikował o tem narzeczonej, zabrała mu na ulicy pieniądze.

Poszkodowany zbyt późno się zorjentował w sytuacji, albowiem stwierdził kradzież już po rozstaniu się z wybraną.

Daremnie szuka ją od kilku dni.

Korawiecka najwidoczniej ukrywa się przed nim, gdyż nigdzie nie może jej odnaleźć.

Młodzieniec już całkiem zrezygnował z ożenku i stara się uzyskać pieniądze. O wszystkiem zawiadomił policję.

Jak niema dla lekarzy, to niema i dla pacjentów!..

Jeziorski „leczył" przyjaciela wódką

w ten sposób, że go grzmotnął w głowę butelką alembiku.

Łódź, 12 listopada.

Stanisław Jeziorski jest z zawodu śpiewakiem podwórzowym. W wolnych chwilach od pracy poświęca się niekiedy medycynie, lecz, jak dotychczas, bez większego powodzenia.

„Dodatkowy zawód" sprawił mu już nawet większe kłopoty.

Pewnego dnia odwiedził serdecznego kompana Józefa Antonowskiego który po wypiciu większe ilości wódki nieco zapadł na zdrowiu.

„Medyk" czuł się w swoim żywiole. Natychmiast zaordynował litrową butelkę „czystej" zapewniając Antonowskiego że jest to jedyny, najskuteczniejszy środek na wszelkie dolegliwości spowodowane nadużyciem trunków.

Chory nie protestował, gdyż i on w głębi duszy miał również wielkie przekonanie do wódki.

Posłano natychmiast po alembik.

Po chwili wywiązał się zasadniczy spór.

Antonowski twierdził, że w tym wypadku uważa wódkę za lekarstwo, to też nie zamierza gościa częstować.

Jeziorski nie starał się go przekonać, iż nie przyszedł doń w charakterze gościa, lecz lekarza, to też bezwzględnie mu się należy honorarjum w postaci przynajmniej dziesięciu kieliszków wódki.

Cóż jednak mógł począć z chorym, który w żaden sposób nie dał się przekonać?

Prosił go, tłumaczył, groził, a gdy nie osiągnął w ten sposób żadnych rezultatów, wyrwał Antonowskiemu butelkę i grzmotnął go nią w głowę, wołając:

— Jak niema dla lekarzy, to niema i dla pacjentów!

„Pacjent" wskutek otrzymanego ciosu stracił przytomność.

Rana na szczęście okazała się dość lekka, to też już po kilku dniach powrócił całkowicie do zdrowia.

Jeziorski znalazł się przed sądem. Skazano go na miesiąc aresztu.

Pożar.

Na podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 88 wynikł pożar wskutek zapalenia się benzyny. Ogień ugasił drugi oddział straży.

Dziś! CASINO

Motto: „Kto przeniknie tajemnice serc kobiecych kto zbada przepastne puszcze, po których krąży miłość?"

Potężny film tragicznej miłości do upajająco pięknej kobiety pod tytułem

„SYMFONJA ZMYSŁÓW"

przedstawia wstrząsające dzieje dwuch przyjaciół, którym zazdrość i zawód sercowy wkłada broń bratobójczą do rąk. Scenarjusz według znakomitej powieści Hermana Sudermanna.

Główną rolę Kusicielki dla której mężczyźni stawia ą życie na kartę. gra fascynująca zmysłowa piękność GRETA GARBO

„Symfonja Zmysłów" to czarodziejska podróż w zaklęte krainy miłości.

„Symfonja Zmysłów" to hymn, wyśpiewany na cześć przyjaźni i wierności przez wielkiego poetę

„Symfonja Zmysłów" to szatańska przełęcz zmysłów, walk porywów i śmierci

„Symfonja Zmysłów" to pasmo rozpaczliwych zmagań ducha w labiryncie zazdrości.

„Symfonja Zmysłów" to jeden potężny akord serca kobiecego, któredo wyroki są niezbadane.

Od godz. 1 i pół do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.

Małżeństwo nie jest grobem miłości twierdzi znakomity pisarz francuski.

Czy małżeństwo zabija miłość? Zapytanie stare jak... małżeństwo. Większość odpowiedzi twierdzących, choć w praktyce dużo także — przeczących. Właściwiej byłoby zapytać, czy w małżeństwie, rozumianym jako stałe współżycie między początkowo zakochanemi, więcej jest danych na to, aby miłość zabić, czy też — aby miłość podtrzymać? W tym też sensie jedno z czasopism paryskich rozpisało ankietę co do kwestji, czy małżeństwo jest grobem miłości.

Przedewszystkiem napłynęły odpowiedzi twierdzące, w większości operujące starszliwemi banałami, częściowo uciekające się do pomocy większych lub mniejszych pisarzy, naogół z wieków ubiegłych.

Jakiś dowcipniś nawiązał do wiersza Boileau: — **„Złoto nawet brzydocie daje odcień piękności"** aby dowodzić, że małżeństwo to wprawdzie z pewnością grób miłości, lecz może być ten grób od biedy znośnem dla dusz uwięzionych miejscem pobytu o ile jest odpowiednio ozłocony.

Inny znwu cytował de Saint-Evremonda: **„Mężczyzna ma tylko dwa dni szczęśliwe w małżeństwie: wtedy gdy żonę poślubia i wtedy gdy ją grzebie".**

Z tego makabrycznego sceptycyzmu nagle wyrwał ankietę paryskiego czasopisma wybitny współczesny pisarz francuski p. Paul Gaultier. Postawił kategorycznie optymistyczną tezę.

Małżeństwo to nie śmierć miłości — mówi Gaultier — Miłość, która przejawia się początkowo jako miłość - namiętność, najsilniejszy instynkt gatunku, gwałtowny, ślepy i troszeczkę obłąkany, nie jest z pewnością godną pogardy, ani potępienia. **Lecz rzeczą małżeństwa jest ująć ją łagodnie w nurty, obłaskawić ją, a nie zabijać, przekształcić i kierować ku doskonałości. Pamiętajmy, że miłość to sztuka, to dzieło, którego nigdy zakończyć nie można.**

Mimo bezładu obyczajowego, który był naturalnym owocem wojennego okresu, wydaje mi się, że nasze małżeństwa obecnie skierowują swe życie **ku temu ideałowi dzieła sztuki, ku tej symfonji we dwoje,** w której nieuniknione drobne dysonanse codziennego życia nie osłabiają wspólnej woli zespolenia się i wznoszenia się wciąż wzwyż w dobroczynnej harmonji.

Dzisiaj małżeństwo wymaga od stron obu daleko bardziej skomplikowanej i zarazem daleko bardziej całkowitej wzajemności niż niegdyś. **Do swej wdzięcznej roli małżonki kobieta dołącza teraz często rolę współpracowniczki.** Zdąża naprzód i pracuje w tym samym rytmie, co małżonek. Staje się równą jemu. Z ich walorów różnych lecz zespolonych rodzi się harmonijny zapał, radość w wysiłku i szczęście w powodzeniu. **Niegdyś szczęśliwe małżeństwa były tylko sharmonizowaniem cielesnem; dziś są także sharmonizowaniem duchowem.** — Tak że małżeństwa nie mogą być nigdy grobem miłości. Wprost przeciwnie: — będą one nieustannie miłość odradzały, uszlchetniały i zbliżały do ludzkich możliwości ideału.

Tyle wybitny pisarz francuski. Warto słowa te przemyśleć bodaj szczególniej w Polsce, gdzie niestety z większym niż inne narody trudem wyzwalamy z zabójczego powojennego bezładu obyczajowości.

O tem, co nas smuci i weseli.

Co będzie z ulicą Piotrkowską? — „Przestępstwa sanitarne", które uchodzą bezkarnie. — Wiszące pomosty śmierci winny być zniesione. — Wynagrodzenia pieniężne dla „przejechanych". — Obecne przystanki tramwajowe nie spełniają swego przeznaczenia.

Łódź, 12 listopada.

Dotychczas było jakoś znośnie, ale od kilku dni, t. j. od czasu, kiedy padają obfite deszcze, sytuacja przedstawia się wprost nie do zniesienia. Mamy tu na myśli stan rzeczy, panujący na „kanalizowanej" ulicy Piotrkowskiej.

Chodniki i jezdnia pokryte są w najruchliwszym punkcie (od 6-go Sierpnia)

grubą powłoką rozmiękłej gliny, piasku i kamyków,

po której człapią politowania godni przechodnie.

Auta i dorożki rozbryzgują szerokiemi strumieniami błotnistą ciecz, która dosięga aż kamienic. Co kilka kroków mą przechodzień do ominięcia poważną przeszkodę w postaci gliniastej góry, lub stosu belek, szyn i barjer.

Sytuacja przedstawia się zgoła beznadziejnie. Nic nie wróży narazie zlikwidowania tego

fatalnego stanu rzeczy na głównej arterji komunikacyjnej naszego miasta.

Póki mieliśmy dnie pogodne, można było jeszcze jako tako znieść ten

typowy bałagan magistrjacki,

obecnie jednak, kiedy weszliśmy w okres ciągłych deszczów jesiennych, mamy prawo wymagać od magistratu, by doprowadził ulicę Piotrkowską do porządku.

Jakże paradoksalnie przedstawia się fakt, że za rzucenie ogarka papierosa, który jest nic nieznaczącym pyłkiem wobec tych mas błota i brudu

płaci się karę!

***

Dość częste bywały ostatnio nieszczęśliwe wypadki podczas „modnego" dzisiaj restaurowania domów. Ofiarami ich padają — rzecz zrozumiała — robotnicy murarscy. Ze względu na

bezpieczeństwo pracujących

należałoby ustalić i ujednostajnić typ rusztowań murarskich, które jak dotychczas, nie dają gwarancji bezpieczeństwa.

Widzi się więc prymitywne rusztowania, wiszące na linach, lub sklecone z cienkich spróchniałych desek.

Powinno być dozwolone stawianie tylko stałych rusztowań, jako najbardziej odpowiadających swemu przeznaczeniu i gwarantujących bezpieczeństwo pracy.

Rusztowanie takie składa się z drabin, pionowo ustawionych, na których szczeblach opierają się odpowiedniej grubości deski.

Jednocześnie należałoby wprowadzić urządzenia, zabezpieczające przechodniów przed spadającemi cegłami, odłamkami muru.

Istniejący obecnie system odgradzania dwiema deseczkami chodnika przed restaurowanym domem jest zbyt prymitywny i niecelowy. Bardziej odpowiedni byłby prowizoryczny daszek, sporządzony z kilku desek.

***

Sprawa regulacji ruchu ulicznego w Warszawie staje się tam z każdym dniem zagadnieniem coraz więcej palącem.

Jedną z ważnych inowacji, która ma być zaprowadzona w stolicy, będzie przymusowe ubezpieczanie właścicieli dorożek samochodowych od cywilnej odpowiedzialności.

Ubezpieczenie to będzie polegać na tem, że właściciele dorożek konnych i samochodowych ubezpieczają się w odpowiednich towarzystwach asekuracyjnych, a wzamian nie oni, lecz szoferzy będą pociągani do odpowiedzialności.

Zaś „rozjechany" obywatel otrzymywać będzie

wynagrodzenie pieniężne

od tow. ubezpieczeń, w którem asekuracja właścicieli pojazdów będzie przymusowa. W razie śmierci ofiary ruchu ulicznego, spowodowanej przez przejechanie wynagrodzenie otrzyma najbliższa rodzina.

Możeby i nasz komisarjat rządu pomyślał o tej ze wszechmiar pożądanej inowacji?

***

Jeżeli już jest mowa o „inowacjach" trudno pominąć milczeniem prymitywnych przystanków tramwajowych w Łodzi, zupełnie nieprzystosowanych do wzrastającego z dnia na dzień ruchu tramwajowego.

Obecne słupki z czerwonemi deseczkami spełniały, być może, dostatecznie swą rolę

przed kilkudziesięciu latami,

kiedy ilość kursujących na mieście tramwajów była minimalne. Dziś w dobie pojawienia się coraz to innych numerów, kiedy rzadko który z najrdzenniejszych łodzian orjentuje się co do ulic, jakiemi przebiega ten czy ów tramwaj, nieodzownem staje się zaopatrzenie przystanków w informacyjne tabliczki.

Na tabliczkach tych (jak to zresztą dzieje się w stolicy) oznaczona jest dokładnie trasa kursowania każdego tramwaju.

Koszt, jakiby poniosła K. E. Ł. minimalny, a wygoda dla publiczności — wielka.

Byłoby również pożądane wprowadzenie, przynajmniej na główniejszych ulicach miasta, świetlnych przystanków, które, będąc jednocześnie słupami reklamowymi, szybko się amortyzują.

Ludożercy z wysp Salomona

uznając dobroć serca plantatora wyrzekli się pieczeni z zacnego „białego".

Jedną z ofiar krwawych rozruchów na wyspach Salomona, skierowanych przeciw europejczykom, jest Anglik A. B. Tice, właściciel wielkiej plantacji kokosów. Poniósł on ogromne straty, spalono mu bowiem magazyny i fabrykę tłuszczu roślinnego.

Właściciel największej plantacji kokosów na świecie wzbudzał zawsze podziw swą wytrzymałością na klimat pod zwrotnikowy i jest jedynym europejczykiem, który może mieszkać na wyspach Salomona bez narażenia na szwank swego zdrowia, panuje tam bowiem wieczna febra, a w miesiącach letnich moskity i olbrzymie białe mrówki są plagą nie do zniesienia.

Mr. A. B. Tice zyskał sobie zaufanie tubylczej ludności, złożonej przeważnie z ludożerców.

Skoro wybuchły rozruchy, zjawił się u plantatora krajowiec i oświadczył:

z Mister, nie obawiaj się, nic ci się nie stanie. Budynki musimy ci spalić, boś jest biały, ale nie zamordujemy cię i nie zjemy, ponieważ byłeś dla nas dobry i dawałeś chorym lekarstwa.

29-letni mężczyzna, 24-letnia kobieta

winni wstępować w związki małżeńskie.

Problem wieku odpowiedniego do małżeństwa był już nieraz wysuwany. Nieraz zastanawiano się nad tem, czy jest to wskazanem, aby starszy mężczyz na poślubił młodą kobietę, albo starzeją ca się kobieta młodego mężczyznę. Również nieraz zastanawiano się nad kwe stją ustalenia najlepszego wieku dla wstępowania w związki małżeńskie.

Zarówno lekarze, jak socjologowie twierdzą, że dla mężczyzny najlepszym wiekiem dla małżeństwa jest **lat 29**, a dla kobiety **24**.

Statystyka wykazuje, że samo życie czyni zadość tym wymogom, bo przeważna ilość małżeństw bywa zawierana przez ludzi od 25 — 30 lat.

Dane statystyczne wykazują, że co się tyczy małżeństw zawieranych w star szym wieku, to u mężczyzn starszych zdarza się chęć wstępowania w związki małżeńskie częściej, aniżeli u kobiet. Stwierdzono, że w Europie środkowej na 100 mężczyzn wstępujących w związki małżeńskie w wieku ponad lat 60, przypada zaledwie 10 kobiet.

Amerykańscy uczeni twierdzą, że wiek osób zawierających małżeństwo może w znacznej mierze przyczynić się do szczęśliwego lub nieszczęśliwego pożycia. Amerykańscy uczeni zbadali przeszło 5.000 wypadków, to znaczy porównali wiek 5.000 małżonków, którzy się po krótszem lub dłuższem trwaniu małżeństwa rozwiedli z wiekiem takich par małżeńskich, które żyją ze sobą zgodnie. Wynik tych badań jest ogromnie interesujący, albowiem okazało się, że pomiędzy wiekiem małżonków, a szczęściem małżeńskiem zdaje się istnieć ścisły związek.

Jest to oczywiście tylko jeden punkt z ogólnego kompleksu warunków pożycia małżeńskiego, ale jeden z najdonioślejszych.

Przy zbadaniu 100 wypadków rozwodów w stanie Cincinati stwierdzono, że młoda dziewczyna poniżej lat 20, poślubiająca mężczyznę starszego od siebie o lat kilka ma mniej szans do trwałości tego związku, aniżeli kobieta, która wychodzi zamąż później i wybiera sobie mężczyznę w równym wieku. Dalsze badania przedsiębrane w innych miastach Stanów Zjednoczonych dały naogół podobne rezultaty.

Zagrzebane miasta Afryki.

Leptis Magna zostanie niebawem odkopane.

„Jutro rano wyruszamy do ruin Leptis Magna'y" — rzekł dr. Bartoccini, włoch, kierujący wykopaliskami. Z podziękowaniem przyjąłem zaproszenie. Nazajutrz, wczesnym rankiem 20 naszych aut zaopatrzonych na drogę, ruszyło w kierunku pustyni.

Dwa tylko widać kolory: niebieskie niebo i złoto - żółty piasek. W oddali, na horyzoncie, poprzez rozedrgane gorącem powietrze, widnieją szczyty Atlasu. Mijamy wyschłe łożyska rzek i strumieni, groźnych w zimowej porze. Gdzieniegdzie wznoszą się ściany — po arabsku „fonduc", pod któremi karawany chronią się podczas burz pustynnych, wyrzucających piasek na sto metrów w górę. Tu i ówdzie ukazują się w dali, jakby powtykane w piasek czarne miotły, w których po chwili rozpoznajemy samotnie stojące palmy, a pomiędzy niemi trzcinowe chaty. To małe oazy odcięte od świata.

Dojeżdżamy do miejscowości Homs, opasanej wysokim murem, z nad którego wystaje tuzin minaretów i kopuł. Miasto to nazywają arabowie „najbielszem z miast". W głównej bramie oczekują jeźdźcy arabscy w malowniczych mundurach. Wjeżdżamy do najbardziej romantycznego miasta, tajemniczego i pełnego zaułków.

Kazałem zaprowadzić się do fryzjera, który ogolił mnie starannie, używając zresztą do tego mydła francuskiego, luster belgijskich i brzytwy, oraz nożyczek z Solingen. Oryginalna jest fryzura arabów. Głowy mają zupełnie wygolone, a tylko na samym środku głowy pozostawiony długi kosmyk włosów, za który po śmierci „Mahomet wciąga duszę do raju". A arabki? Naturalnie, noszą fryzurę chłopięcą w rozmaitych odmianach. Najczęściej spotyka się włosy zakręcone w miljon loczków, lub też fryzurę „a la Titus". W święta farbują włosy na czerwono.

Pięć minut drogi od Homs, w samem sercu pustyni, napotykamy pole piaszczyste, otoczone drutem kolczastym. Przy wejściu tablica z napisem: „Regione archeologica". — „Wejście dozwolone za okazaniem pozwolenia wydanego przez władze". Przed pięciu laty była tu jeszcze martwa okolica, z wystającemi z piasku połamanemi głowicami kolumn. U rzymskich klasyków znajdujemy ustęp: — „Tu leży miasto Leptis Magna, zasypane przed 1700 lat. W r. 146, gdy było jeszcze małą wioską, urodził się tam Septym Sever, jako syn patrycjuszowskiej rodziny. Zostawszy cesarzem rzymskim, zapragnął z rodzinnej wioski zrobić drugi Rzym. Dzieła dokończył przed śmiercią (r. 211)".

Dzisiejszy włoski minister skarbu, hr. Volpi, wysłał przed 5 laty do Leptis Magna'y około trzystu więźniów politycznych. — Od tej pory wywożono do morza po kilkaset wagonów piasku dziennie. Dziś przepiękne „Thermy" (łazienki) wolne są od piasków i oglądać je można w całej wspaniałej prostocie. Potężne kolumny wysokości trzypiętrowej kamienicy i bogato freskami ozdobiony pałac cesarski odkopano najpierw.

Powoli wynurzają się z piasku teatry, świątynie, cysterny. Na uboczu stoi dom drewniany, do którego składa się wydobyte z ziemi posągi. Miękki piasek zakonserwował je wspaniale. Leptis Magna'e śmiało nazwać można miastem marmurowem, tak wiele kolorowych marmurów mieści w sobie.

Po całkowitem odkopaniu Leptis Magna ściągać będzie niewątpliwie większą znacznie ilość turystów i miłośników starożytności, niż dzisiejsza Pompeja.

Dawno niewidziany
EDDIE POLO
w obrazie p. t.
Bohater Chińskiej Spelunki
europejskiej produkcji 1927/28
wkrótce
ODEON-CORSO

Pracownia kołder
watowych i puchowych
LAUFER i LANDAU
Piotrkowska 71 w podwórzu
poleca w wielkim wyborze kołdry. Przyjmuje obstalunki z własnego i powierzonego materjału po b. niskich cenach. Kołdry puchowe wyrabiamy **maszynowo** i ręcznie.
UWAGA, Pracownia prowadzona jest przez p. I. Landaua, który po dłuższej praktyce powrócił z Paryża.

W sobotę, dn. 12 listopada 1927 r. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza № 3/5 odbędzie się
towarzyska gra w loto i wieczór taneczny
dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości
Początek punktualnie o godz. 9-ej wiecz.
Wejście bezpłatne. Wejście bezpłatne
Zarząd Stow. Komiwojażerów L.O.H.P.

„RADIO" GUM.
Najlepsza marka światowa

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22.
Choroby skórne i weneryczne.
elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

Ładnie i prędko
pisać uczy Kaligraf
L. BERMAN
oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawadzka 19, fr. 1 p.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet denty — styczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 popoł.

Ratujcie włosy.
Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.
Do nabycia w Składzie Aptecznym
H. Hermalina, Piotrkowska 11
UWAGA: najoryginalniejsze podarunki gwiazdkowe.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP SASZY LEONTJEWA.
W czwartek, dnia 17 b. m., pożegna Łódź najwybitniejszy współczesny przedstawiciel sztuki tanecznej Sasza Leontjew, który na pierwszym odbytym wieczorze w Filharmonji wywarł nadzwyczajne wrażenie.

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans spółczesny.

40

Akcja spiskowców załamała się jednak z powodu braku odpowiednich funduszów. Ze wszystkich stron wołano nieustannie: „Pieniędzy! Pieniędzy! Pieniędzy!"

Potrzeba było tych pieniędzy na kupno broni, prowiantów, na wszystko. Ci, którzy mogli ich dostarczyć, uważani byli za prawdziwych dobroczyńców ojczyzny.

Czyż doktór mógł się wahać? Gdyby żyła jego siostra, oddałaby niewątpliwie dla wyswobodzenia Włoch z pod tyrańskiego jarzma, cały swój majątek. Alboż dzieci jej nie były włoskiego pochodzenia? Obowiązki względem kraju ważniejsze są od wszystkich innych.

Ceneri poświęcił co do grosza cały majątek powierzonych jego opiece sierot. Składał wielkie sumy do kas partyjnych. W nagrodę za świadczone przysługi, przyrzekano mu zaszczytne stanowiska w przyszłym rządzie oswobodzonych Włoch.

Z całego spadku po siostrze zachował tylko kilka tysięcy dolarów, przeznaczonych na dokończenie edukacji sierot. Halina zapowiadała się na tak piękną dziewczynę że nie troszczył się wcale o jej przyszłość, liczył, że wyjdzie zamąż z miłości.

Antoniemu, po dojściu jego do pełnoletności, Ceneri wyzna, co zrobił z ich majątkiem, uzyska przebaczenie, lub w ostateczności poniesie karę za swój nielegalny postępek.

Młodzieniec polegał na sumienności doktora, spodziewając się, że gdy osiągnie pełnoletność, odziedziczy znaczny majątek, powiększy jeszcze o składane oszczędności.

Póki Ceneri miał pieniądze dla zaspokojenia wymagań rozrzutnego siostrzeńca, odwlekał chwilę zapoznania Antoniego z prawdziwym stanem rzeczy.

Przychodziła doktorowi myśl, podobnie jak to chciał uczynić Makary, odwołania się do partji z prośbą o zwrot wyłożonych sum, musiałby jednak wtedy powiadomić siostrzeńca o spełnionym fakcie. On bowiem miał tylko prawo wnieść prośbę tej treści.

Ceneri doznawała ciężkiego niepokoju w miarę zbliżania się stanowczej chwili, w której skandal musiał być ujawniony.

Znał lekomyślny gwałtowny charakter młodego Krzywickiego i przewidywał, że ten, dowiedziawszy się prawdy, będzie szukał zemsty na niesumiennym opiekunie.

Doktorowi groziło podwójne niebezpieczeństwo, gdyż poza odpowiedzialnością roztrwonienia majątku, zostałby wykryty jako polityczny przestępca.

Antoni miał wtedy lat 22. Wesoły, lekkomyślny, nie żądał dotychczas od wuja zdania rachunków. Coś wzbudziło niespodzianie jego podejrzenia.

Zmienił postępowanie i zażądał stanowczo, aby spadek po ojcu został mu wypłacony. Ceneri dla uzyskania na czasie, oświadczył, że rachunek przedstawi mu w Łodzi.

Dłuższa zwłoka była niemożliwa, rozrzutność Antoniego wyczerpała bowiem zasoby pieniężne, pozostałe u doktora.

Wówczas wmieszał się w tę sprawę Makary. Był on przez dłuższy czas agentem Ceneriego, nie miał wszelakoż bezinteresowności doktora. W spiskach upatrywał tylko własny interes.

Towarzyszył wszędzie Ceneriemu, wskutek czego miał sposobność widywać Halinę.

Dziewczyna bardzo mu się spodobała, to też starał się usilnie pozyskać jej wzajemność.

Kilkuletnie jego zabiegi w tym kierunku okazały się jednak bezskuteczne. Niejednokrotnie Halina dawała mu odczuć, że był dla niej zupełnie obojętny. Nie zrażało go to wcale. Twardo obstawał przy swoich zamiarach.

Halina do osiemnastego roku życia uczęszczała do szkoły w Łodzi, później zaś spędziła dwa lata z wujem we Włoszech, rozłączona z bratem, którego kochała gorąco.

Z radością przyjęła więc wiadomość że wuj, dla załatwienia interesów musi jechać do Łodzi i że będzie mu w tej podróży towarzyszyła.

(D. c. n.)

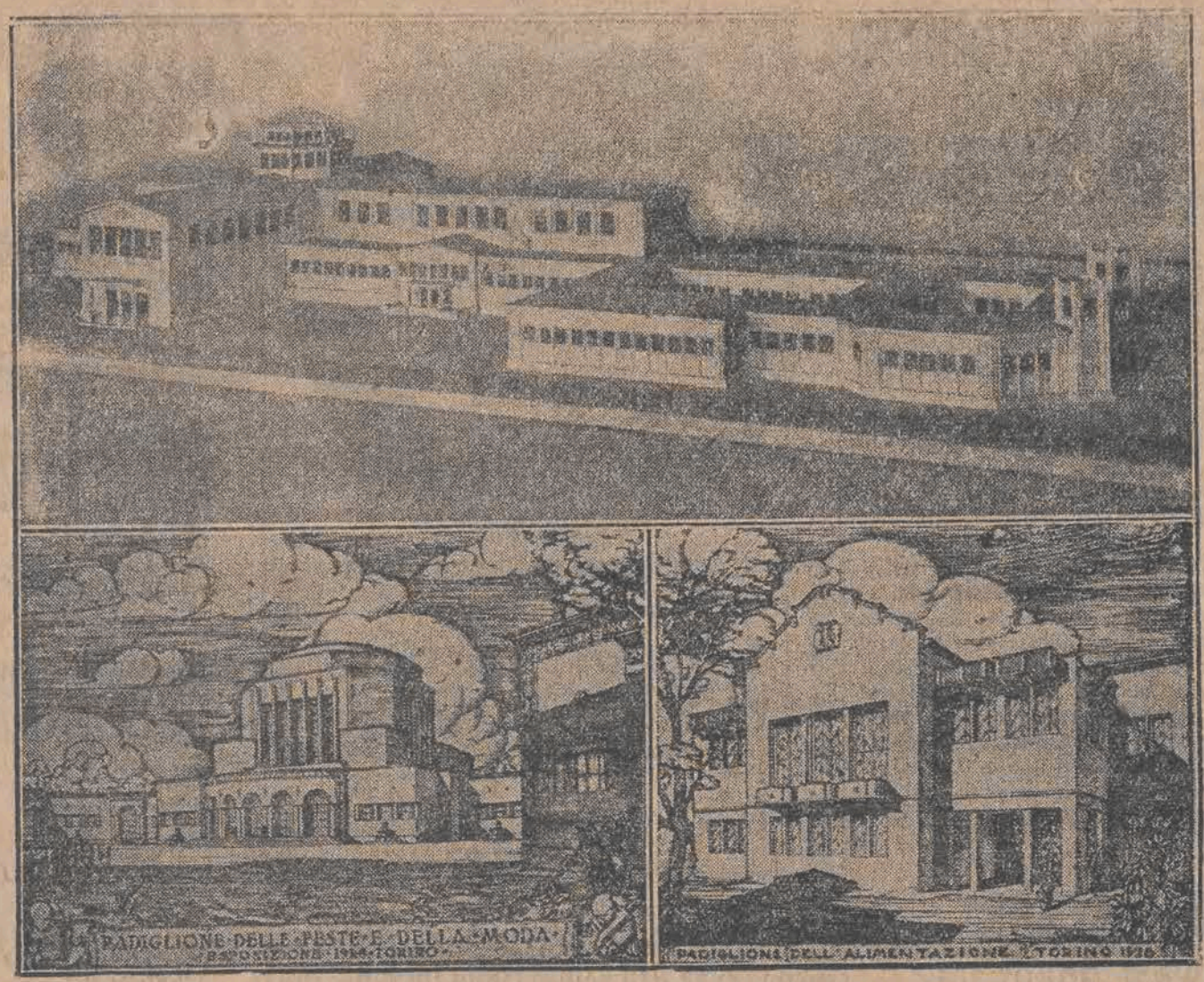

W r. 1928 odbędzie się w Turynie WIELKA MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA. Czynione już obecnie przygotowania wskazują na imponujące umiary. Podajemy powyżej projekty trzech pawilonów: 1) projekt pawilonu chemicznego; 2) na lewo — projekt pawilonu mody i 3) projekt pawilonu przemysłu żywnościowego.

Z trzęsienia ziemi na Krymie.

Scena paniki podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Sewastopolu na Krymie: ludność w obawie przed kataklizmem nocuje pod gołem niebem.

Rudolf Valentino został otruty!

Fakt ten nie ulega już żadnej wątpliwości.

Wzgardzona wielbicielka i mściwy magnat filmowy dokonali zbrodni.

Przed kilku dniami cała prasa europejska przyniosła sensacyjną wiadomość o tem, jakoby zmarły przed rokiem słynny artysta filmowy, Rudolf Valentino padł ofiarą zamachu trucicielskiego.

Początkowo sądzono, że chodzi tutaj poprostu o bezpodstawną sensację, szerzoną przez wielki nowojorski dziennik, który pierwszy przyniósł tę wiadomość. Tymczasem okazuje się, że wersja ta oparta jest o pewne silne poszlaki, któremi już od dłuższego czasu zajmuje się policja.

Pamiętamy wszyscy, że ogólnie uwielbany artysta zmarł rzekomo wskutek nieudałej operacji ślepej kiszki. Lekarze uznali za przyczynę śmierci cierpienie żołądkowe, zaniedbane przez Valentina od dłuższego czasu. Przyjaciele artysty opowiadali, iż Valentino w **kilka miesięcy przed swoją przedwczesną śmiercią skarżył się na cierpienia żołądkowe.** Pomimo rad swych przyjaciół i krewnych Valentino nie mógł się zdecydować jakoś, aby pójść do specjalisty i używał różnych środków domowych.

W czasie jego dłuższego pobytu w Londynie stan zdrowia Valentina pogorszył się do tego stopnia, że musiał udać się o poradę do lekarza. Lekarz natychmiast skonstatował, że choroba jest poważną i zarządził operację. W czasie operacji chirurgowie stwierdzili, że choroba tak się już posunęła, iż pacjent był stracony.

W kilka dni potem Valentino zmarł. Zdania lekarzy co do charakteru tego cierpienia, które spowodowało śmierć uwielbianego artysty, były podzielone.

W połowie września b. r. do nowojorskiej dyrekcji policji wpłynęły prawie równocześnie dwa doniesienia, według których **Valentino nie umarł śmiercią naturalną, ale padł ofiarą morderstwa przy pomocy trucizny.**

Pierwsze doniesienie opiewało, że młoda wdowa po Valentinie, otruła go. Drugie doniesienie dodaje, że kobieta owa znalazła wspólnika w osobie pewnego magnata filmowego, który wzrastającą wciąż sławę Valentina uważał za niebezpieczeństwo dla swojej wytwórni. Policja, która do pierwszego doniesienia nie przywiązywała wagi, po tem drugiem, potwierdzającem niejako pierwsze, zajęła się tą sprawą. I oto wyszukano pewną artystkę filmową, która podała cały szereg **sensacyjnych wskazówek.**

Na kilka tygodni przed wyjazdem Valentina z Ameryki do Anglji, aktorka ta spotkała Valentina w „Raju", eleganckim lokalu nocnym na Broadway. Valentino zaprosił ją, aby usiadła przy stole. Był on wówczas w towarzystwie wdowy po przemysłowcu. Florentyny R., **która tego wieczoru formalnie atakowała artystę, ubiegając się o jego względy w sposób niesłychanie agresywny.**

Valentino, który miał wkońcu dość tej gwałtownej wielbicielki, skorzystał z chwili jej nieuwagi i po cichu wyniósł się z lokalu. Florentyna R., owa aktorka filmowa, oraz inne osoby, należące do tego towarzystwa, pozostały jeszcze w barze.

W chwilę potem wszedł do lokalu pewien magnat filmowy, o którym wiadomo było, że niejednokrotnie **proponował już Valentinowi engagement w swojej wytwórni**, co jednak Valentino stale odrzucał. Człowiek ten uchodził od tego czasu za **wroga Valentina.**

Temu magnatowi filmowemu towarzyszyli dwaj mężczyźni o niezbyt sympatycznych fizjonomjach. Kiedy Florentyna R. zobaczyła wchodzących, zerwała się od stołu, przywitała się z przybyłymi i przeprosiwszy swoje towarzystwo udała się do bocznej małej sali.

Aktorka filmowa dręczona jakiemś złem przeczuciem, udała się do budki telefonicznej, graniczącej z tą salką, w której Florentyna R. rozmawiała z przybyłymi niedawno mężczyznami. Niepostrzeżenie uchyliła nieco drzwi i pochwyciła słuchem kilka fragmentów z ich rozmowy.

— Postarałem się już o ten środek— powiedział jeden z nieznajomych. Działa absolutnie pewnie i posiada tę wyższość nad innym tego rodzaju środkami, że **nie pozostawia żadnego śladu w organiźmie.** Składa się z nadzwyczaj drobniutkich prawie mikroskopijnych opiłków djamentów, posiadających tę właściwość, że w tysiącznych miejscach przedziurawiają ściany żołądka i kiszki.

Rozmowę dalszą prowadzono szeptem i aktorka zdołała jeszcze posłyszeć tylko tyle, że proszek djamentowy może na niepostrzeżenie wsypać do jakiegoś napoju.

Wkońcu wszedł do sali ów magnat filmowy i brał udział w dalszej rozmowie, której już jednak owa aktorka podsłuchać nie zdołała.

Nowojorska policja prowadzi dalej poszukiwania w tym kierunku. Przewidziane są **sensacyjne aresztowania.**

Zwęglony trup w kołysce.

Czteroletni chłopiec nie mogąc uciszyć płaczącego dziecka — spalił je żywcem.

W Milhuzie, w Alzacji zdarzył się przejmujący grozą wypadek. Czteroletni chłopczyk, Robert Gries, pozostał w domu wraz z 18-miesięcznym braciszkiem.

Służąca wyszła, polecając Robertowi, by czuwał nad braciszkiem.

W pewnej chwili malec począł przeraźliwie krzyczeć. Robert uspakajał go jak umiał, jednakże nadaremnie.

Wreszcie zaświtała mu genjalna myśl. Dziecko lubiło patrzeć na ogień. Wylał więc Robert na jego łóżeczko butelkę spirytusu i zapalił.

Zanim służąca wróciła z 18-miesięcznego dziecka pozostał zwęglony trupek.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po trzy przedstawienia.

Dziś, w sobotę, premjera komedji Joachima Norzana „Dar poranku", która podobna w charakterze ze słynnej sztuki Niccodemiego „Świt, dzień i noc" miała podobne jak tamta wielkie powodzenie na wszystkich scenach polskich.

W głównej, popisowej roli kobiecej Karolina Lubieńska, w głównej męskiej Włodzisław Ziembiński, który jednocześnie komedję wyreżyserował. Dekoracje Konstantego Jackiewicza.

Początek o godz. 8.30, koniec 3-ch aktów o godz. 11-ej.

Jutro, niedziela, o godz. 3 i pół ostatnie niedzielne popołudniowe powtórzenie „Dziadów". Ceny popularne.

Wieczorem powtórzenie „Daru poranka".

TEATR KAMERALNY.

Zapełnia się co wieczór do ostatniego miejsca najwytworniejszą publicznością naszego miasta, która entuzjastycznemi oklaskami nagradza nieporównaną wirtuozowską grę Junoszy - Stępowskiego w przekapitalnej roli arystokraty - ramola.

W odpowiedzi na liczne życzenia — przedstawienia w Teatrze Kameralnym rozpoczynają się o godz. 8-ej minut 45. Jutrzejsze niedzielne przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 9 m. 15 wieczór.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja aktualna p. t. „Oleś ma głos..." pióra Nela, Lela, Szerszenia, Wima i A. Własta. — Doskonała ta rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Specjalnem powodzeniem cieszą się skecze „Feluś Amper" z pp Jaskówną, Skonecznym i Sielańskim, „Pacyfista" z uroczą p. Popielewską, „Hinduska" z pełną temperamentu p. Talarico, recytacje p. Bukojemskiej oraz doskonały numer „Dziecko ulicy" w wykonaniu Bolcia Kamińskiego. — Numery taneczne ułożone przez baletmistrza Wojnara są stale bisowane. P. Laskowski jako Oleś K. stale bisuje doskonałą piosenkę tytułową. Rewja ma zapewnione powodzenie na długi czas.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, teatr popularny występuje po raz pierwszy w bieżącym sezonie z operetką Pawła Lincke'go „Gri-Gri".

DWA PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4.20 po poł. i w niedzielę o godz. 12 w południe w teatrze popularnym dla dzieci baśń sceniczna w 4-ch aktach p. t. „Królewna Kasia" pod reżyserją A. Góreckiego. Ceny najniższe od 1.50 do 40 gr.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295

Dziś, w sobotę, o godz. 8.20 wiecz i jutro, o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. w sali Geyera (Piotrkowska 295) efektowny dramat na tle życia emigracji rosyjskiej p. t. „Szał miłości" w premjerowej obsadzie.

Co mówi tabela ligowa?

Drużyny łódzkie odegrały w mistrzostwach poważną rolę.

Nie rozstrzygnęły one między sobą „moralnego" pierwszeństwa.

Łódź, 12 listopada.

Do zakończenia całkowitego mistzostw ligi brak nam jeszcze meczu Turystów — Warta.

Możemy zatem przystąpić do wyciągnięcia na światło dzienne całego szeregu ciekawych momentów, jakie kryje sucha na pozór tabela rozgrywek A jest ich doprawdy bardzo wiele, wystarczy tylko potrudzić się nieco.

Mistrzem ligi została groźna **krakowska Wisła,** mając za sobą najlepszy stosunek bramek **95:32,** najwięcej bo 19 zwycięstw, najmniej bo 5 porażek i 2 mecze nierozstrzygnięte.

Do tych rekordów Wisły dorzucić trzeba jeszcze **maximum bramek strzelonych jednemu klubowi w jednym i dwu spotkaniach.** Objektem, który posłużył do ujawnienia tej celności strzałów napadu mistrza ligi — była bramka Toruńskiego Klubu Sportowego, zdobyta 22 razy (1:2 i 15:0) przez Wisłę. Reyman I, środkowy napastnik krakowian zarobił przez to na tytuł króla strzelców mając ogółem 38 bramek „na sumieniu".

Czarnym punktem mistrzostw dla Wisły są dwie porażki zadane jej przez Pogoń, której bramkarz raz tylko kapitulował przed atakiem pod wodzą Reymana. Równocześnie słynna trójka ex-mistrza Polski **sześciokrotnie** zdobyła „świątynię" Wisły.

W karjerze I. F. C., vice-mistrza ligi, na odnotowanie zasługują dwukrotne porażki zadane mu przez trzy kluby: Wisłę, Wartę i Legję. W meczach tych katowiczanie stracili 12 punktów, 19 bramek a strzelić zdołali tylko 3. Obrona Wisły była jedyną, która potrafiła się oprzeć wszelkim zakusom doskonałego ataku I. F. C. w ciągu 180 minut dwu meczów ligowych.

Trzecie miejsce przypadło w udziale **Warcie,** dzięki jej świetnemu startowi w drugiej kolejce mistrzostw. Tu wyprzedziła ona nawet Wisłę, przegrywając jeden mecz i mając dwa remis —o ironji — z klubami ulokowanemi na końcu tabeli. Stosunek bramek w tej połowie gier 45:18 mówi sam za siebie.

Specjalne pole do popisu atakowi Warty (drugiemu po Wiśle) dały **drużyny warszawskie.** Zdobył on na nich w 5 meczach (nie licząc przegranego z Legją 1:5) 23 bramki, gdy obecnie tylko 4. Natomiast dziwno „słabość" mieli poznańczycy do Hasmonei, która jedyna zdołała pokonać ich dwukrotnie i dobyć 11 bramek!

Szczególnego niepowodzenia doznała w mistrzostwach **Pogoń.** Zatarg organizacyjny pozbawił ją bowiem 6 pkt. i pewnego drugiego miejsca. Gdyby nie to, lwowianie dorównaliby niewątpliwie ilością bramek strzelonych Warcie, a z straconych (de nomine) w trzech meczach valkowerowych ujęliby w rzeczywistości conajmniej połowę.

Świadczy o tem wymownie niezwykła równość obrony Pogoni, zasługującej na miano najlepszej w lidze. — Tylko Legja zdołała strzelić jej 6 bramek, tracąc wszakże 14, a żaden z inny klub w dwu meczach nie może się poszczycić zdobyciem ponad 4 razy bramki ex-mistrza Polski.

Drużyny łódzkie odegrały w mistrzostwach poważną rolę i zajęły zaszczytne 6 i 7 miejsce. — Podczas jednak gdy Turyści zapracowali na to w drugiej kolejce gier, zdobywając 16 pkt. (na 27), Ł. K. S. zapewnił sobie siódme miejsce szczęśliwym startem początkowym, który dał im również 16 pkt. (na 25).

Turyści pokonali dwukrotnie jedynie Polonję ze stosunkiem bramek 4:0, natomiast tylko Legja zwyciężyła ich dwa razy zdobywając 11 bramek na mistrzu Łodzi.

Podobnemi „specjalnościami" w stosunku do Ł. K. S. odznaczyły się śląskie drużyny Ruch i I. F. C. Pierwsza z nich została pobita dwa razy (9:3), druga — zwyciężyła dwukrotnie (2:6). Również i Polonia miała specjalne szczęście do Ł. K. S. odbierając mu 4 punkty mistrzowskie.

Z innych „ciekawostek" ukrytych w tabeli notujemy: iWsła zdobyła więcej bramek (95) niż dwa ostatnie kluby Warszawianka — Jutrzenka razem (93). Najgroszym wogóle okazał się atak Ruchu (35). Ostatnia w tabeli Jutrzenka straciła 82 bramki, zatem więcej niż Wisła i I. F. C. razem — 75. Najgorszą obronę wogóle miał T. K. S. (86).

Rekord meczów nierozegranych zdobyły Polonia i Hasmonea po 7, podczas gdy I. F. C. nie miał żadnej gry nierozstrzygniętej.

Zupełnie odwrotne wyniki przyniosły spotkania: Ruch — Jutrzenka 3:1 i 1:3, Ruch — Czarni 1:2 i 2:1, Wisła — Turyści 5:1 i 1:5, Ł. K. S. — Hasmonea 3:0 i 0:3. Dwukrotnie na remis i Polonia — Czarni.

Wreszcie **najmniej bramek** padło w dwu spotkaniach Ruchu i Warszawianki, bo tylko jedna (0:0 i 1:0). Najwięcej w meczach iWsła — T. K. S. (24) i Legja — Pogoń (20).

Rozpatrywując zmagania się między sobą trójek klubów Lwowa i Warszawy otrzymujemy bardzo ciekawe dane. Hasmnoea straciła tylko jeden punkt na rzecz Pogoni, wygrywając 3 inne mecze; na czas w Warszawie wysunęła się znów Polonia mając stracone po jednym punkcie na rzecz Legji i Warszawianki oraz dwa zwycięstwa nad niemi. Co ciekawsze, Legja, najlepiej usytuowana w tabeli, zdołała raz tylko wyjść na remis z Polonią, przegrywając 3 inne spotkania.

Drużyny łódzkie nie rozstrzygnęły między sobą „moralnego" pierwszeństwa. Wyniki meczów 0:2 i 4:2 dają w sensie stan bramek 4:4 i po dwa punkty każdej.

M. S.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Tak jak w ubiegłym kalendarzyku przewidywaliśmy sezon sportowy w Łodzi czyni ostatnie podrygi; robi się jeszcze co można, lecz już nie z takim entuzjazmem jak to było w sezonie letnim. Tak piłkarze, jakoteż i wszyscy inni sportowcy zdają sobie dokładnie sprawę, że należy się wziąć za pracę przygotowawczą do przyszłego sezonu sportowego, mając jednocześnie na względzie Olimpjadę amsterdamską.

Jedynem szlagierowem spotkaniem piłkarskiem będą zawody, jedyne w swoim rodzaju, pomiędzy Górnym Śląskiem a Łodzią. Zawody te wzbudziły olbrzymie zainteresowanie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że komisowy gród reprezentować będzie obecnie we wspaniałej formie się znajdująca, jedenastka ŁKS. Reprezentacja Śląska przybywa do Łodzi w najsilniejszym swym składzie najprawdopodobniej ze Spałkiem w bramce. Zawody odbędą się na boisku DOK. 4. o godz. 2 p.p. w niedzielę.

Jutro na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11 rano rozegrane zostaną przedostatnie zawody finałowe o mistrzostwo Ligi II-ej, pomiędzy Orkanem i Pogonią. Obie drużyny znajdują się w doskonałej formie, spodziewać się należy gry ładnej i ambitnej. Orkan jest faworytem, choć i Pogoni również należy wróżyć możliwe zwycięstwo.

Koła Absolwentów łódzkich szkół średnich organizuje w sali Niemieckiego Gimnazjum rozgrywki towarzyskie w sobotę o godz. 4 p.p. Najciekawszem spotkaniem będą gry w siatkównę Absolwenci — Y.M.C.A., oraz koszykówkę Y. M. C. A. — Hertha.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża ekspedycja Turystów do Poznania.

Jak się dowiadujemy Turyści do dnia wczorajszego nie otrzymali urzędowego potwierdzenia o odwołaniu zawodów o mistrzstwo Polski z Wartą. Wbec tego ekspedycja Turystów wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Poznania. Turyści wystąpią w najsilniejszym składzie, a mianowicie: Michalski, Marczewski, Karasiak Hinc, Weliszek, Kahan, Michalski II, Bałczewski, Walter, Kulawiak i Kulik Stefan. Warto zaznaczyć, że i Warta obsadza zawody niedzielne najlepszemi graczami, to też Turyści dołożyć muszą wiele starań, by ze spotkania tego wyjść zwycięsko. W razie zwycięstwa Warty, Turyści zajmą ostatecznie **6** miejsce w tabeli przed ŁKS-em i za Legją.

Pierwszy sportowy film polski wyświetlany w Warszawie.

W warszawskich kinach odbywa się obecnie pokaz techniczno - instrukcyjnego filmu sportowego z dziedziny lekkiej — atletyki. W filmie tym biorą udział czołowi lekkoatleci polscy: Konopacka, Kostrzewski, Cejzik, Szenajch, Trojanowski, i in. oraz trener P.Z.L.A., słynny wielobojowiec estoński, Klumberg.

Film „nakręcony" został staraniem redakcji tygodn. „Stadjon".

Walne Zgromadzenie

Ł. K. S. 17 grudnia.

Dowiadujemy się, że na dzień 17 grudnia r. b. wyznaczone zostało Walne Zgromadzenie Łódzkiego Klubu Sportowego. Doroczne to walne zberanie wysłucha sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu, poszczególnych sekcji oraz sprawozdania z budowy parku sportowego. Bilans ten przedstawia się fascynująco, jeżeli wziąć pod uwagę, oddanie do użytku 3 kortów tennisowych, strzelnicy, a obecnie zapoczątkowanej budowy toru kolarskiego i pływalni.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa" szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Wielotnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody **Franciszka - Józefa** doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. — Żądać w aptekach i drogerjach.

Szkoła przygotowawcza
(7-mio kl prywatna powszechna)
Marji Wesołkówny
ul. Piotrkowska 84,
przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-miu i **gruntownie** przysposobia do szkół średnich.
Przy szkole zakład freblowski **z ogrodem** dla dzieci od lat 4.
Liczba dzieci ze względów wychowawczych ograniczona,
Dla niezamożnych ulgi w opłacie szkolnej

Lekarz-dentysta
TADEUSZ BABAD
Łódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie wyniku meczu

Turyści — Warta (w Poznaniu).

Wynik końcowy _____ dla _____

Nazwisko _____ Imię _____

Adres _____

GRAND KINO
Dziś i dni następnych

Wielki dramat w 12 aktach z życia największego hulaki na świecie p. t.
„Strąciły go w przepaść kobiety"
W rolach głównych genialny tragik świata **John Barrymore** który swą grą przewyższa wielkiego artystę filmowego **Conrada Veidta i piękna Mary Astor.**

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. R. KANTORA.
Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30 w sobotę, niedzielę i święta o godz. 1.30. **Na I-szy seansop 50 gr**

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20

Dziś powtórzenie dawno oczekiwanej premiery wspaniałego filmu produkcji krajowej 1927/28 p. t.

ZEW MORZA

Żywioł. — Miłość. — Braterstwo.

Najpotężniejsze arcydzieło wytwórczości polskiej
— W rolach głównych: perła sceny polskiej —

MARJA MALICKA

Król humoru MARJUSZ MASZYŃSKI Najpiękniejszy amant polski JERZY MARR

91.158 osób podziwiało dotychczas w Warszawie ten superszlager.

Od godz. 1½ do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

LUNA

Od dnia dzisiejszego wznawiamy pokaz filmów dozwolonych dla młodzieży!!!

Ceny miejsc na wszystkie seanse po 50 gr. i 1 zł.

Początek przedstawień o g. 4 pp. ostatni o g. 6 pp., w soboty i niedziele o g. 2 pp. ostatni o g. 4 pp.

Dziś po raz pierwszy w Łodzi!
tryskająca humorem komedja w 8 aktach

„Ja się boję"

Przygody młodzieńca, który musiał odbyć lot na aeroplanie, nie mając pojęcia o lotnictwie

W roli głównej: król humoru i rywal Lindbergha DOUGLAS MAC LEAN.

Orkiestra symfoniczna od godz. 6 wiecz.

APOLLO

KONSTANTYNOWSKA 16

Ostatnie dwa dni!
Rekordowy podwójny program!

1

Po raz pierwszy w Łodzi

HANSE PETERS

w wielkim dramacie w 8 aktach p. t.

WIĘZNIOWIE BURZY.

2

Po raz pierwszy w Łodzi

CZŁOWIEK CZYNU

Dramat sensacyjny w 8 akt. W roli głównej urocza

VIOLA DANA.

Kino-Teatr

„Imperial"

Zawadzka róg Zachodniej.

SENSACJA!! Po raz pierwszy w Łodzi! SENSACJA!!

Potężny film w 6 serjach — 3 programach, wyświetlane są po 2 serje razem pod tytułem

DEMON DOLINY ŚMIERCI

w rolach głównych: Ben Wilson i Newa Gerber.

Program pierwszy: „NIEBEZPIECZNY TURNIEJ" i „WALKA W PŁOMIENIACH"
Od poniedziałku dnia 7 b. m. Program drugi: „KRÓL BOKSU" i „BESTJA MORSKA"
Od poniedziałku dnia 14 b. m. Program -ci i zakończenie „DEMONICZNY ŻAL" i „W SZPONACH INDJAN"

Tak każda serja jak i program tworzą jedną całość — Eddie Polo, Elmo Lincoln i Iani został zdystansowa i przez sto tsmena akrobatę i boksera najgenjalniejszego odwórcy „Sterloka Holmesa", Bena Wilsona, który po zwycięstwie nad olbrzymem bokserem herszteem i atów zwanym „Bestja Morska" został zatytułowany jako „Król Boksu" — Sceny niebywałej walki na boks.

Nadeszły

ŚNIEGOWCE

Tretorn szwedzkie	damskie	31.00
Kwadrat ryskie	„	25.00
Gentleman	„	24.00
Pepege	„	20.00
Śniegowce dziecinne	Od „ Zł.	15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecinne

Skład śniegowców i kaloszy

„FANTULIS"

w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) Tel. 61-96

Pantofle filcowe domowe — Zł. 4 para.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9. Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Doktór

P. KLINGER

Piotrkowska 51, II p fr.
Choroby weneryczne, skórne i włosów
Przyjmuje od 9—12 i 8—9,
w niedziele i święta od 9—12
Dla Pań od 3—4

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

BIURALISTA

z długoletnią praktyką w przędzalni obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie poszukuje odpowiedniego stanowiska. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

Piotrkowska 44

ŚNIEGOWCE najtańszej KALOSZE szwedzkie najlepszego gatunku № 1 po zł. 3.50 tylko w Magazynie Uniwersalnym PIOTRKOWSKA 44

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p p

Doktór

L. Prybulski

Zawadzka № 1
Telefon № 25-38.
powrócił.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena,
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalni.

Wytwórnia PIECY I KUCHEN Przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Hygienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem „Koźminek" Główna 51.

Rozmaite

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 II wejście I piętro

Niemka poszukuje posady gospodyni u samotnego pana Oferty suc „M.M" do adm. Republiki

Na wypłatę! Eleganckie damskie płaszcze i sweatry, ubaszkin Kilińskiego 44 30

Do akt. Nr. 1386 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul Sienkiewicza 9 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 18 listopada 192 roku od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Północnej pod nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Dawida Neufelda składających się z różnych towarów ocenionych na sumę 2900 zł.

Łódź, dnia 11 listopada 1927 r.
Komornik St. GORSKI

Lek - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

powróciła i przyjmuje w godz 4—7. Piotrkowska 51, tel. 21-3

Biegła

Maszynistka

poszukuje jakiejkolwiek posady Oferty „Maszynistka"

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. pe tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki", Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.